

Warszawa, 20.06.2023 r.

Prof. dr hab. Maciej Ząbek  
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej  
Uniwersytet Warszawski

### **Ocena rozprawy doktorskiej ks. mgr lic. Dariusza Komadowskiego**

pt. *Inkulturation gruzińskich obrzędów przejścia w regionie Meschetii. Studium Misjologiczne*,  
napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Jarosława Różańskiego,  
UKSW, Wydział Teologiczny, Katedra Misjologii, Warszawa 2023, ss. 406

Przedstawiona mi do oceny rozprawa doktorska ks. mgr lic. Dariusza Komadowskiego to interesujące i rzetelne dzieło dotyczące obrzędów narodzinowych, małżeńskich i pogrzebowych w kontekście problematyki misjologicznej w gruzińskim regionie Meschetii. Praca wyróżnia się przede wszystkim perfekcyjnym warsztatem etnograficznym w opisie wspomnianych wyżej obrzędów przejścia. Jest to pierwsza taka praca w polskiej literaturze kaukazologicznej, napisana przez Autora na podstawie własnych obserwacji i wywiadów oraz dostępnych źródeł archiwalnych i bogatej literatury przedmiotu.

#### **1. Tytuł i problem rozprawy**

Tytuł pracy jest zasadniczo poprawny i nie budzi kontrowersji. Treść rozprawy faktycznie odpowiada tematowi i zakładanym celom. Pozwolę sobie jednak zauważyć, że kluczowy dla tej pracy temat inkulturationi poruszony został dość powierzchownie w przeciwieństwie do opisów samych obrzędów przejścia. Etnografia widocznie, tak bardzo pochłonęła Autora, że w rezultacie o wiele skromniej potraktował problematykę, której formalnie praca została poświęcona. W przypadku wydania pracy drukiem sugerowałbym w związku z tym, zastanowienie się nad korektą tytułu. Ogólnie rzecz biorąc uważam, że pomysł na pracę był bardzo interesujący, oryginalny i potrzebny. Ewentualna jej publikacja mogłaby przyciągnąć wielu czytelników zainteresowanych szeroko rozumianą kaukazologią i kulturą gruzińską, dlatego może nie trzeba zniechęcać ich tytułem.

## **2. Źródła i metodologia**

Praca ks. Dariusza Komadowskiego wynika przede wszystkim z jego pięcioletniej pracy misyjnej w Gruzji, dzięki, której miał okazję nie tylko nauczyć się miejscowego języka, ale jak sam pisze głęboko „wejść w zrozumienie żywej tkanki społeczeństwa” (s. 14). Rzadko, który z akademickich etnografów czy antropologów może pochwalić się tak długim pobylem w terenie i związaną z tym faktem „obserwacją uczestniczącą”, codziennymi rozmowami i wywiadami z mieszkańcami Meschetii, których na pewno było o wiele więcej niż te wymienione przez niego, w krótkim „indeksie informatorów”.

Doktorant ponadto szeroko wykorzystał źródła w języku gruzińskim, jaką stanowiły przede wszystkim opracowania rękopisów znajdujących się w Muzeum Achalcychskim oraz wiele monografii historycznych i etnograficznych dotyczących Meschetii i działalności tutejszego Kościoła katolickiego. Uwagę zwracają szerokie kompetencje językowe, źródłoznawcze, tekstologiczne i historyczne Doktoranta. Ks. Dariusz Komadowski udowodnił w swojej dysertacji imponującą umiejętność pracy nad historycznymi dokumentami, uważność, wnikliwość oraz dociekliwość, które budzą moją szczerą zazdrość i poczucie własnej niedoskonałości.

## **3. Struktura**

Autor przedstawił problematykę swych studiów w czterech głównych rozdziałach podzielonych na liczne podrozdziały. Dysertacja poprzedzona została wstępem i zwieńczona zakończeniem oraz bogatą bibliografią. Poszczególne rozdziały merytorycznie nie budzą większych zastrzeżeń. Zabrakło mi jednak rozdziału metodologicznego albo przynajmniej osobnego podrozdziału w ramach wstępu. Doktorant relacjonuje wprawdzie podstawowe kwestie i problemy jakie napotkał podczas zbierania materiałów, ale niewystarczająco opisał swoje relacje z miejscowymi ludźmi, swoje uczestnictwo w obrzędach, w tym jaką rolę w nich odgrywał? Nie odpowiada na pytanie, jak godził postawę czynnego kapłana i badacza?

Wątpliwości mam również do rozdziału pierwszego, dotyczącego historii Gruzji. W pracy misjologiczno-etnograficznej tego rodzaju synteza od „początków cywilizacji” nie była konieczna. W jej zamieszczeniu widzę niestety zbyt wielki wpływ na Autora lokalnego piśmiennictwa historycznego, które rozwijało się pod wpływami tzw. nauki radzieckiej. Doktorant pisząc np. o obecności „ludzkiej” na stanowisku archeologicznym w Dmanisi przed

prawie dwoma milionami lat wchodzi, być może nie zdając sobie z tego sprawy, na dyskusyjny i wielce problematyczny teren teorii ewolucji i różnicy między hominidami a homo sapiens, które to zagadnienia chyba nie są jego specjalnością. Moim zdaniem, zamiast tego powinien się raczej skupić na dokładnym przedstawieniu historii Meschetii, chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego w tym regionie, na podstawie źródeł i opracowań historycznych. To właśnie te podrozdziały mógłby potraktować priorytetowo, unikając wchodzenia na teren badań archeologicznych i siłą rzeczy dyskusyjnych teorii paleontologicznych i antropogenetycznych, które w dodatku zupełnie nie wiążą się z tematem i celem jego pracy.

Podobnie też w zakończeniu, Doktorant niepotrzebnie powtarza, to co napisał już w poszczególnych rozdziałach. Lepiej byłoby skupić się raczej na wnioskach dotyczących tego, co było celem jego pracy a więc samej inkulturacji. Spróbować odpowiedzieć na pytanie jakie widzi szanse i zagrożenia dla tego rodzaju działań Kościoła katolickiego, opartych obecnie na dialogu i konieczności wyrażania wiary w kategoriach kultury własnej, w sytuacji gdy kultura współczesnej Gruzji jest nie tylko zasadniczo prawosławna, lecz jednocześnie w dużym stopniu zlaicyzowana, jak również mało odporna na bieżące zagrożenia ideologiczne ze strony zglobalizowanego świata.

#### **4. Ocena merytoryczna rozprawy**

Praca ks. Komadowskiego to przede wszystkim bardzo dobra etnografia i etnologia w znaczeniu zastosowania jakościowej metody badawczej oraz opisu całościowego wybranej dziedziny. Generalnie jestem pod wielkim wrażeniem erudycji i wiedzy Autora na tym polu oraz jego umiejętności radzenia sobie zarówno z obszerną literaturą przedmiotu, jak i źródłami etnograficznymi i historycznymi. Podziwiam dokładność i szczegółowość w przedstawianiu przez niego poszczególnych obrzędów i zwyczajów.

Doktorant nie ogranicza się tylko do opisu obrzędu chrztu, wesela czy pogrzebu, lecz rzeczy ujmuje naprawdę całościowo i kontekstowo. Interesuje się wszystkimi zwyczajami i rytuałami pobocznymi, występującymi w ich trakcie komplikacjami, wierzeniami w ataki złych duchów, szeroką problematyką pokrewieństwa, kwestiami społeczno-ekonomicznymi, rytuałami porwania panny młodej, muzyką, tańcami i szeregiem jeszcze innych kwestii, jak choćby zwyczajowymi ucztami i rytuałem toastowania towarzyszącym niemal wszystkim obrzędom i rytuałom. Nie jest to jednak antropologia w sensie, pogłębionych studiów porównawczych, których celem byłoby głębsze wyjaśnienie opisywanych fenomenów kulturowych i refleksje

nad naturą człowieka. Autor ogranicza się raczej do odnotowanych faktów nie wykorzystując dotychczasowych teorii antropologicznych, jak również nie podejmuje się próby budowania własnych teorii w oparciu choćby o poszerzone studia teologiczne.

Opisując np. uczty gruzińskie, nie wyjaśnia ani ich starożytnej genezy mającej związek z grecką kulturą sympozjów ani ich inkulturacji w chrześcijaństwie za sprawą św. Nino, która przybyła do Gruzji, aby głosić tam chrześcijaństwo z krzyżem uplecionym z winorośli, tym samym uświęcając winiarstwo i picie wina w tym kraju. Nie wspomina o zwyczajach wielkanocnych związanych ze św. Eliaszem, który zastąpił kult pogańskiego Tarosa - bóstwa pogody, ale także i wina. W niektórych miejscach sprawia wrażenie, jakby ulegał protestanckim lub muzułmańskim uprzedzeniom względem spożywania napojów alkoholowych. Wspominając słynny gruziński mit o tym, jak Pan Bóg po stworzeniu świata przydzielał każdemu narodowi część Ziemi, a Gruzini się na to spotkanie spóźnili, przemilcza powód tego spóźnienia i fakt, że mimo tego zostali obdarzeni niewielkim, ale najładniejszym kawałkiem Ziemi. Nie wyjaśnia wreszcie, że gruzińska biesiada przez wieki, aż co najmniej do czasów rosyjskiej kolonizacji łączona była ściśle z obrzędowością chrześcijańską a laicyzacji uległa dopiero w ostatnich latach. Warto, moim zdaniem, było też podkreślić, że w Gruzji każda uczta miała być święta, radosna, zacieśniająca więzy między ludźmi, dzięki właśnie spożywaniu prawdziwego chleba i wybornego czerwonego wina, zjednoczonych ze sobą, jak ciało z duszą na wzór przyszłej uczty w Królestwie Niebieskim, o której wspominają ewangeliści, przyrównując Królestwo do uczty weselnej, gdzie *tamadą* czyli królem stołu będzie sam Jezus Chrystus (Mt. 8:11, 22:1-14; Łk. 14:15).

Recenzowana dysertacja ma oczywiście także z założenia charakter misjologiczny, skupiający się na praktycznych kontekstach pracy misyjnej, w tym wymienionych w tytule inkulturacji gruzińskich obrzędów przejścia. Doktorant po każdym z głównych rozdziałów rozważa te kwestie w oparciu o doświadczenia z własnej pracy i lokalnie przyjmowane praktyki. Podchodzi do rzeczy, jak zwykle skrupulatnie, mając w wielu przypadkach własne wnioski lub postulaty. Brakuje mu jednak szerszego podejścia teoretycznego do analizowanego zjawiska. Posługując się przez cały czas terminem „inkulturacja” nigdzie go nie definiuje, nie problematyzuje, ani nie określa własnego jego rozumienia. Nie odnosi się też w ogóle do klasyka antropologii misyjnej Louisa J. Luzbetaka i jego fundamentalnego dzieła: *Kościół a kultury. Nowe perspektywy w antropologii misyjnej* (1998) ani nawet do artykułu swojego Promotora prof. Jarosława Różańskiego pt. *Działalność misyjna a antropologiczna* (2013).

Wyraźny brak znajomości choćby tych tekstów nie mówiąc o innych dziełach misjologicznych, wyraźnie ogranicza jego możliwości przejścia na bardziej zaawansowany poziom analizy naukowej ze szkodą dla tej pracy, jako dzieła przede wszystkim misjologicznego. Na szczęście broni się ono, jak już wspomniałem doskonałą etnografią.

## 5. Ocena formalna rozprawy

Praca ks. Dariusza Komadowskiego wraz z załącznikami ma 406 stron. Bibliografia zawiera w sobie ogółem ponad 330 pozycji w większości w języku gruzińskim, profesjonalnie podzielonych na publikacje związane z nauczaniem Kościoła, materiały źródłowe, opracowania i literaturę pomocniczą. Ponadto dołączony został do niej niezbędny wykaz skrótów, a na końcu bardzo pożyteczny słownik terminów gruzińskich używanych w tekście oraz „indeks informatorów”. Niestety ten ostatni, jest jak zakładałam z pewnością niepełny, co było moim zdaniem, błędem. Szczerze mówiąc, to na podstawie kontaktów z dziewięcioma „informatorami” nie dopuściłbym do obrony nawet pracy licencjackiej. Autor mógł chociaż dodać słowo „kluczowych”, wyglądałoby to już trochę lepiej. Ponadto dziś nie używa się już w etnografii terminu „informator” lecz „rozmówca”, gdyż ono bardziej podkreśla dwustronny charakter relacji w trakcie badania i nie instrumentalizuje partnera, którym jest każdy rozmówca, gdyż to od niego badacz się tak naprawdę uczy się, jak jest.

Słabą stroną pracy, tak bardzo etnograficznej, jest w niej także zupełny brak materiału ilustracyjnego. Źródła ikonograficzne to także źródła świadczące o warsztacie Autora. Brak jest mapy regionu Samcche-Dzawachetii z odniesieniem do całej Gruzji i przede wszystkim zdjęć lub rysunków ilustrujących opisywane obrzędy. Nawet, jeśli Autor nie robił zdjęć, to mogłoby z odpowiednimi przypisami wykorzystać ilustracje z opracowań lub z materiałów archiwalnych. Praca zasługuje na publikację, ale bez ilustracji jej wartość będzie zdecydowanie słabsza. Poza tym od strony formalnej i językowej nie można jej nic zarzucić. Nie dostrzegłem pod tym względem żadnych rażących błędów. Mam wątpliwości jedynie wtedy gdy pisze o piciu „wódki” czyli destylatu zbożowego, którą wprawdzie Gruzini zaczęli pić pod wpływem Rosjan, ale nie należy ona do ich własnego dziedzictwa kulturowego. Czy nie chodzi raczej o *chache*, czyli destylatu z winogron lub z innych owoców, nie mówiąc już o gruzińskich koniakach (czyli winiakach).

Ogólnie rzecz biorąc przekaz pracy jest wystarczająco jasny i klarowny. Czyta się ją wyjątkowo bardzo dobrze. Ma przejrzystą konstrukcję wywodu i poprawne odnośniki.

## 6. Wniosek końcowy

Kończąc pragnę z głębokim przekonaniem wyrazić opinię, że rozprawa doktorska ks. mgr lic. Dariusza Komadowskiego pt. *Inkulturation gruzińskich obrzędów przejścia w regionie Meschetii. Studium Misjologiczne* jest pracą samodzielną, ciekawie napisaną i wiele wnoszącą do naszej wiedzy o kulturze Gruzji i działającego na jej terenie w niełatwych warunkach Kościoła katolickiego. Podniesione w recenzji wątpliwości mogą być przedmiotem dyskusji, ale bez żadnych wątpliwości Autor zrealizował stawiany sobie cel.

**W związku z powyższym rozprawa ta spełnia wymogi stawiane pracy doktorskiej, a jej Autor kwalifikuje się do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

*Marcin Zębek.*